

## **Mateusz Górniak JANOSIKI**

Janosik to oglądanie się za siebie.

Janosik to mieszkanie w stu miejscach jednocześnie.

Janosik to hak ci w bok.

Janosik to coś głupiego, czyli pięknego.

Janosik to coś ratującego i niepotrzebnego.

Janosik to wygnanie z najmu okazjonalnego.

Janosik jest jak potniesz nożyczkami dowód.

Janosik jest jak nie możesz już słuchać ani ich, ani siebie.

Janosik jest jak utniesz sobie nożyczkami ucho.

Janosik to odrobina ciszy, a potem berek ze śmiercią.

Janosik to zjedzenie nożyczek.

Janosik to trwanie w chmarze.

Janosik to zjedzenie mózgu i szukanie noclegu.

Janosik to kradzież dóbr w postaci wolnego czasu.

Janosik to cykl mentalnych najazdów.

Janosik to napad na siebie i neoterrorka.

Neoterrorka wdzięczy się do mnie z przyszłości, kiedy czytam umowę najmu okazjonalnego.

Kiedy myślę co jest co. Kiedy obracam się za siebie. Kiedy dźbię sobie w krwawiącym boku.

Mam jednego wielkiego Janosika, gdy pomyślę jak się czuję.

**GDY CIĘ WYGNAJĄ, MOŻESZ BYĆ JANOSIKIEM**

**GDY CI ŹLE, TO TEŻ MOŻESZ**

**A KIEDY NIE POTRAFISZ JUŻ TAK DALEJ, TO SZUKASZ JANOSIKA**

**A JAK NIE MASZ SIĘ SZUKAĆ, TO GO WZYWASZ**

*Janosiki są cztery, Maryjka jest jedna i może nazywać się też Magic (ona/jej).*

## O TYM ŻE ŚWIECĘ

*Pewnego dnia banda czterech Janosików zawiesiła na drzewie portret pięknej Maryjki.*

**MARYJKA:** Mówią na mnie Magic, wzdychają do mnie „Oh, Maryjko!”. Wiszę sobie na niewielkim drzewie pośrodku niewielkiego lasu. Miałam być zwykłym obrazkiem, a jestem czymś, co świeci i czymś, co mówi. Miałam siedzieć cicho i ładnie wyglądać, a mówię kiedy chcę, świecę na cały las i mową mą i świeceniem mym obejmuję cały świat.

Wycinają mi ten las. Niszczą mi ten świat. A ja świecę na ten las, rozkładam szeroko ręce, obejmuję ten świat.

Jestem leśną, świecą Maryjką. Jestem Maryjką od Janosików, modlą się do mnie, śpiewają mi, a ja świecę, mówię błogosławieństwa, rozkładam szeroko ręce.

Moja historia jest bardzo prosta. Fioletowa Janosik i pomarańczowy Janosik szli sobie na spacer i myśleli, co by tu wykombinować. Przeszli jedną wieś, potem drugą, a w trzeciej byłam wystawiona za witrynką sklepu z poświęconym badziewiem. Czułam się tam źle. Byłam Maryjką wśród Maryjek i obrazkiem wśród obrazków. Nikt nic nie mówił, nikt nie świecił, nikomu nic nie wolno było robić. Na szczęście pomarańczowy Janosik przekonał fioletową Janosik, żeby mnie zwędzić. Podpierdolić, tak się wyrażali między sobą. No i zwędzili, podpierdolili. Fioletowa Janosik zbiła szybę, a pomarańczowy Janosik wślizgnął się do środka i mnie porwał.

Fioletowa Janosik niosła mnie pod pachą, uciekali z pomarańczowym Janosikiem przez jedną, a potem drugą wieś. Na początku trzeciej spotkali zieloną Janosik i niebieskiego Janosika. Już wtedy tworzyli bandę. Bardzo im się podobałam, choć jeszcze nie świeciłam i jeszcze nie mówiłam. Długo się naradzali, aż zielona Janosik zaproponowała, żeby umieścić mnie w tym oto niedużym lesie, niebieski Janosik jej przytaknął, fioletowa Janosik dodała, żeby przybić mnie do tego oto niedużego drzewa, a pomarańczowy Janosik po prostu się ucieszył. Poszli więc i nie tracili czasu. Przybili mnie do drzewa i powiedzieli: Magic, Maryjko, och Maryjko! Błogosław nam, pałętającym się po tym świecie. I tak tu zostałam, zawisłam.

Zaczęłam świecić. A Janosiki nie były zdziwione.

Zaczęłam mówić. Cieszyli się i zaczęliśmy rozprawiać.

Zaczęłam rozkładać szeroko ręce. Dali się objąć.

Zaczęłam błogosławić moje Janosiki. I poszły moje Janosiki w świat. Zbójują sobie i często mnie odwiedzają, a ja świecę, mówię, rozkładam szeroko ręce.

## EKSPOZYCJA BANDY

<b>JANOSIK1</b>	FIOLETOWA	SILNA	WŁADCZA
<b>JANOSIK2</b>	POMARAŃCZOWY	POPARZONY	ODWAŻNY
<b>JANOSIK3</b>	NIEBIESKI	GŁODNY	NADPOPUDLIWY
<b>JANOSIK4</b>	ZIELONA	KULAWA	BYSTRA

## SCENA KRYMINALNA 1

*Dwa dni przed napadem.*

**JANOSIK1:** Akcję zaczniemy koło północy. Za dwa dni koło północy. Słuchajcie mnie uważnie. Dom Barona otoczony jest wielkim murowanym płotem. Na górze drut kolczasty. Około pięć dobermanów, osiem strażników, sześć kamer. Słuchacie? Ty zajmiesz się skrzynką z instalacją elektryczną. Ty będziesz taszczył narzędzia, położysz je obok płotu, potem nakarmisz dobermany kielbasą z xanaxami. My wtedy będziemy w krzakach. Ty będziesz miała lornetkę. Kiedy ty skończysz z elektrycznością, to my zaczniemy ze strażnikami. Będzie ich ośmiu. Słuchacie? Co najmniej ośmiu. Więc liczymy może, że dwunastu. Będzie dwunastu strażników, na pewno nie więcej. Kamery nie będą już działały, naxanaxowane dobermany będą spały albo będą radykalnie milusie. Strażników trzeba zbić, ale nie zabić. Czy wy mnie słuchacie?

**JANOSIK2:** Przepraszam, ja przestałem.

**JANOSIK1:** Od którego momentu?

**JANOSIK2:** „Więc liczymy może, że dwunastu”.

**JANOSIK1:** Więc liczymy może, że dwunastu. Będzie dwunastu strażników, na pewno nie więcej. Kamery nie będą już działały, naxanaxowane dobermany będą spały albo będą radykalnie milusie. Strażników trzeba zbić, ale nie zabić.

**JANOSIK3:** A możesz zacząć od początku?

**JANOSIK4:** Ja też nie słuchałam.

**JANOSIK1:** Co jest z wami?

**JANOSIK4:** Ja jestem głodna.

**JANOSIK3:** No właśnie też to chciałem powiedzieć.

**JANOSIK2:** Ty zawsze jesteś głodny.

**JANOSIK3:** Ale teraz szczególnie.

**JANOSIK2:** Ja w sumie też jestem.

**JANOSIK3:** To czemu się mnie czepiasz?

**JANOSIK2:** Nie czepiam.

**JANOSIK1:** Ja też jestem głodna. Ale musimy się skupić.

**JANOSIK3:** To zjedzmy, a potem się skupimy.

**JANOSIK4:** Właśnie.

**JANOSIK2:** Zamówmy coś.

**JANOSIK4:** Właśnie. Nie chce mi się dzisiaj kraść.

**JANOSIK3:** Jestem zbyt głodny na kradzież.

**JANOSIK1:** Ale co chcecie zamówić?

**JANOSIK3:** Mi wszystko jedno.

**JANOSIK4:** Ja nie chcę mięsa.

**JANOSIK2:** Ja bym się najadł na kilka dni do przodu. Żeby mieć spokój.

**JANOSIK4:** Dobry pomysł.

**JANOSIK1:** Ale potem się skupimy?

**JANOSIK2:** Musimy.

**JANOSIK4:** Skupimy, skupimy.

**JANOSIK3:** Ale najpierw zjedzmy.

**JANOSIK4:** To zamówmy coś. Ja nie chcę mięsa.

**JANOSIK2:** A ja warzyw.

**JANOSIK3:** To frytki?

**JANOSIK1:** Ale skąd?

**JANOSIK3:** Najbardziej lubię z KFC.

**JANOSIK4:** Nie chcę jeść z korporacji.

**JANOSIK2:** A jakbyśmy ukradli?

**JANOSIK3:** Mi się nie chce kraść. Nie dzisiaj. Jestem zbyt głodny.

**JANOSIK2:** Ale ty zawsze jesteś głodny.

**JANOSIK3:** Ale dzisiaj wyjątkowo.

**JANOSIK1:** Skupcie się.

**JANOSIK4:** To może ramen?

**JANOSIK2:** I chcesz za to płacić sześć dych od miski?

**JANOSIK4:** Czasem można.

**JANOSIK3:** Jestem przeciw.

**JANOSIK1:** Ja też.

**JANOSIK4:** Dobra, to frytki. Ale nie z KFC.

**JANOSIK3:** To skąd?

**JANOSIK1:** Pośpieszmy się.

**JANOSIK2:** Właśnie, jestem głodny.

**JANOSIK3:** Ja też. Zamówię największą porcję.

**JANOSIK1:** Frytki belgijskie?

**JANOSIK4:** Są na smalcu.

**JANOSIK3:** Z McDonald's nie są.

**JANOSIK4:** Ale nie chcę z korporacji.

**JANOSIK2:** No to im nie płacimy.

**JANOSIK3:** Nie chce mi się kraść.

**JANOSIK2:** Ale to nie będzie dużo zachodu. Po prostu im nie zapłacimy.

**JANOSIK1:** Przyjedzie kurier, weźmiemy zamówienie, nie damy kasy. Proste.

**JANOSIK3:** A przyjedzie tu do lasu?

**JANOSIK1:** Teraz wszędzie przyjeżdżają.

**JANOSIK4:** Tak. Są wszędzie. Dlatego nie chcę z korporacji.

**JANOSIK2:** Nawet jak im nie zapłacimy?

**JANOSIK4:** Tak. Bo wtedy nie okradniemy korporacji, a kuriera. On będzie musiał zapłacić.

**JANOSIK1:** Racja.

**JANOSIK3:** Po prostu zjedzmy cokolwiek.

**JANOSIK4:** Ale nie chcę jeść czegokolwiek.

**JANOSIK2:** No to frytki. Ale nie z korporacji.

**JANOSIK4:** I nie na smalcu.

**JANOSIK1:** Proszę, pośpieszmy się.

**JANOSIK3:** Problem jest taki, że na apce są albo belgijskie, albo z korporacji.

**JANOSIK4:** To zamówmy coś innego.

**JANOSIK2:** Ale co?

**JANOSIK4:** Po prostu nie mięso i nie z korporacji.

**JANOSIK3:** Ja nie chcę warzyw.

**JANOSIK2:** Mi wszystko jedno.

**JANOSIK1:** Musimy pracować.

**JANOSIK3:** Ale najpierw zjeść.

**JANOSIK2:** To się dogadajcie.

**JANOSIK4:** Czy naprawdę tak wiele wymagam?

**JANOSIK2:** Tak. Bo ja nie mam wymagań.

**JANOSIK4:** Nie. To nie tak. Ty nie masz wymagań, a ja nie mam dużych wymagań. Ale nie stawiajcie mnie w pozycji kogoś roszczeniowego. Bo to nieprawda.

**JANOSIK3:** Umieram z głodu.

**JANOSIK1:** Powinniśmy pracować.

**JANOSIK2:** No to zamówmy w tym McDonald's. Frytki nie na smalcu. I damy kasę kurierowi, ale do kieszeni.

**JANOSIK1:** Świetnie. Żeby pokrył koszty naszej kradzieży. I jeszcze napiwek.

**JANOSIK4:** I w ten sposób korporacja i tak na nas zarobi.

**JANOSIK1:** Obiecuję ci, że kiedyś to odbijemy.

**JANOSIK4:** Jak?

**JANOSIK1:** Coś wymyślę. Coś spektakularnego. Kiedyś. Damy im popalić.

**JANOSIK4:** Obiecujesz?

**JANOSIK1:** Tak.

**JANOSIK2:** Ja też.

**JANOSIK3:** Ja też. Ale zamówmy już.

**JANOSIK4:** No dobra.

**JANOSIK3:** Wreszcie!!!

**JANOSIK2:** To co chcecie?

**JANOSIK1:** Ja dwa razy 2forU. Dwa razy z kurczakburgerem i dwa razy z frytkami. Popiję wodą.

**JANOSIK3:** Ja dziesięć paczek dużych frytek.

**JANOSIK2:** Ja biorę siedem. Najem się na dwa dni. A dla ciebie?

**JANOSIK4:** Cheesburgera bez kotleta i bez sera.

**JANOSIK3:** Czyli jednak nie frytki?

**JANOSIK4:** No i frytki.

**JANOSIK2:** Poczekaj, chcesz samą bułkę?

**JANOSIK4:** Nie, bułkę z ogórkiem. Dlatego cheesburgera. Bo tam jest bułka, ser, ogórek, kotlet. A bez kotleta i bez sera będzie bułka z ogórkiem. Możesz zamówić podwójny ogórek. Czyli cheesburgera bez kotleta, bez sera i z podwójnym ogórkiem.

**JANOSIK2:** A bułka normalna?

**JANOSIK4:** Tak.

**JANOSIK2:** No i frytki, tak?

**JANOSIK4:** Tak.

**JANOSIK2:** Dobra, zamówione.

**JANOSIK1:** Pracujmy już.

**JANOSIK3:** Po jedzeniu.

**JANOSIK2:** Właśnie. Będzie za pół godziny. Zdrzemnijmy się.

**JANOSIK1:** A potem się skupimy?

**JANOSIK2:** Tak.

**JANOSIK3:** Tak.

**JANOSIK4:** Tak. No jasne, że się skupimy.

## **O TYM JAK ZAŁOŻYŁAM BANDE**

**JANOSIK1:** Ściągają nas. Dręcą.

Nagle okazało się, że nic nie jest takie, jakie się wydawało i jakie było nie lubiane. Jakie było brane za pewne. Teraz jest las i jest zbójowanie. A kiedyś było inaczej.

Dawno, dawno temu stał sobie domek, w którym mieszkało rumiane małżeństwo i ich urocza córeczka. Nawet kiedy na świecie działo się źle, to w domku wszystko było w porządku. Żadne zło nie miało prawa się tam przedostać. Nikt nie ronił łez, no chyba, że przy poruszającym

filmie. Rumiane małżeństwo zarabiała pieniądze i uczyło zarabiać pieniądze swoją uroczą córeczkę. Żyło się z dnia na dzień, ale planowało wiele lat do przodu. I wszystko byłoby dobrze, gdyby córeczce nie dokuczała nuda.

Jestem najsilniejsza, bo nie wyrządzono mi żadnej krzywdy. Po prostu musiałam coś zrobić, przez tę nudę. Miałam milusińskie życie, ale dłużej tak nie mogłam. Nudziło mi się, więc uciekłam z domu. Po prostu.

Nie ma we mnie żadnego manifestu, ale są we mnie przemoc, nieokreślona niezgoda i chęć na przemeblowanie świata. Nie wyrządzono mi żadnej krzywdy, więc miałam siłę na utworzenie bandy. Po prostu uciekłam z domu i najpierw w bandzie byłam ja sama, fioletowa Janosik, a potem udało mi się przyciągnąć resztę. Nie jakimś specjalnymi czarami czy wyjątkowymi staraniami. Po prostu okazało się, że przyciągam.

## **SCENA KRYMINALNA 2**

*Dzień przed napadem.*

**JANOSIK1:** Jutro koło północy. Akcję zaczniemy koło północy. Słuchajcie mnie uważnie. Dom Barona otoczony jest wielkim murowanym płotem. Na górze drut kolczasty. Około pięć dobermanów, dwanaście strażników, sześć kamer. Słuchacie?

**JANOSIK2:** Tak.

**JANOSIK3:** Tak.

**JANOSIK4:** Tak.

**JANOSIK1:** Ty zajmiesz się skrzynką z instalacją elektryczną.

**JANOSIK3:** Ja?

**JANOSIK1:** Nie, ty.

**JANOSIK2:** Ja?

**JANOSIK1:** Tak.

**JANOSIK2:** Dobra. Po prostu ją rozwalić, nie?

**JANOSIK1:** Tak.

**JANOSIK2:** Zrozumiałem.

**JANOSIK1:** Ty będziesz taszczył narzędzia, położysz je obok płotu i nakarmisz dobermany kielbasą z xanaxami.

**JANOSIK3:** Skąd weźmiemy xanaxy?

**JANOSIK1:** Zostały z napadu na aptekę.

**JANOSIK4:** Tam były jakieś xanaxy?

**JANOSIK1:** Na wyjątkowe okazje. Do użycia podczas misji. Nie do rekreacji.

**JANOSIK4:** Okej.

**JANOSIK1:** No więc nakarmisz dobermany kielbasą z xanaxami, a my wtedy będziemy czekali w krzakach. Ty będziesz miała lornetkę.

**JANOSIK4:** Dobra.

**JANOSIK1:** Kiedy ty skończysz z elektrycznością, to my zaczniemy ze strażnikami. Będzie ich ośmiu. Będzie dwunastu strażników, na pewno nie więcej. Kamery nie będą już działały, naxanaxowane dobermany będą spały albo będą radykalnie milusie. Strażników trzeba zabić, ale nie zabić. Czy wy mnie słuchacie?

**JANOSIK3:** Ja się rozproszyłem.

**JANOSIK1:** Co mam powtórzyć?

**JANOSIK3:** A mogę mieć prośbę?

**JANOSIK1:** Słucham.

**JANOSIK3:** Potrzebuję więcej motywacji.

**JANOSIK4:** Ja w sumie też. Rabujemy i kradniemy w kółko. Ledwo jakaś akcja się skończy, zaczynamy następną. Jestem przemęczona. Potrzebuję odpoczynku, nie motywacji.

**JANOSIK1:** Musimy tak robić.

**JANOSIK2:** Zgadzam się, że nie możemy odpoczywać. Ale zgadzam się też z tym, że przydałoby się trochę dodatkowej motywacji.

**JANOSIK1:** Na przykład?

**JANOSIK3:** Chodziło mi o to, żeby jakoś się nakręcić. Już zapomniałem po co zostałem zbójem.

**JANOSIK4:** Po prostu nie miałeś innego wyjścia.

**JANOSIK3:** Miałem kilka opcji. I nie zostałem zbójem przez przypadek. O coś mi chodziło.

**JANOSIK4:** O co?

**JANOSIK3:** No właśnie już nie pamiętam.

**JANOSIK2:** Ja czuję, że nie miałem innego wyjścia.

**JANOSIK4:** Ja też.

**JANOSIK1:** Ja miałam, ale tylko teoretycznie. Coś mnie do tego ciągnęło. I tyle. O nic więcej mi nie chodziło.

**JANOSIK3:** Ze mną też może tak było. No nieważne. Nie o to mi chodzi.

**JANOSIK1:** A o co?

**JANOSIK3:** Zanim zaczniemy znowu kombinować, chciałbym się jakoś nakręcić.

**JANOSIK2:** Ale jak?

**JANOSIK3:** No nie wiem, może rozmarzyć.

**JANOSIK4:** Też bym się rozmarzyła.

**JANOSIK1:** No dobra. To wymyślmy sobie, że rabujemy dom tego Barona. A potem następnego. I jeszcze jednego. Rabujemy dzień i noc, stu Baronów w sto dni. Mamy mnóstwo pieniędzy. Co z nimi zrobimy?

**JANOSIK4:** Zawsze chciałam otworzyć cyrk.

**JANOSIK3:** Cyrk! To piękne!! Też chciałbym otworzyć cyrk!!!

**JANOSIK2:** Brzmi nieźle.

**JANOSIK1:** Ja też w to wchodzę.

**JANOSIK3:** I co w tym cyrku będzie?

**JANOSIK1:** Sto klaunów na etacie.

**JANOSIK3:** Pięknie! O to mi chodziło. Widzę to. Zrobiło mi się trochę lepiej. A co poza klaunami?

**JANOSIK2:** Może słoń?

**JANOSIK4:** Ale będziemy go dobrze traktowały.

**JANOSIK1:** Tak, będzie miał jedzenie i nie będzie pracował za dużo.

**JANOSIK4:** Tak, kilka godzin nauki sztuczek z rana, a wieczorem występ. I tyle. Maksymalnie sześć godzin pracy.

**JANOSIK3:** A małpy też będą?

**JANOSIK4:** Na tych samych zasadach.

**JANOSIK1:** I dwóch linoskoczków!

**JANOSIK2:** I będziemy mieli naprawdę wielki namiot.

**JANOSIK1:** Tak. Zmieści się w nim pięć wsi.

**JANOSIK3:** Albo więcej!

**JANOSIK1:** I będziemy karmiły ludzi.

**JANOSIK4:** I przygarniały zwierzątka.

**JANOSIK2:** I wciągniemy je do interesu.

**JANOSIK4:** Tylko jeżeli będą chciały.

**JANOSIK1:** To będzie wspaniały, nowoczesny cyrk.

**JANOSIK3:** Argument za tym, że cyrki wciąż są możliwe.

**JANOSIK2:** Już nie będziemy musieli zbójować. Będziemy cyrkuśnikami nie z tej ziemi.

**JANOSIK4:** Utworzymy przy naszym cyrku cyrkowy uniwersytet dla małych i dużych.

**JANOSIK1:** Tak! Lekcje wszystkich sztuczek i języków świata.

**JANOSIK2:** Ludzie zaczną się ze sobą dogadywać, dzięki nam.

**JANOSIK3:** Wszyscy będą najedzeni.

**JANOSIK2:** Będzie się szło ulicami, a wszędzie żonglerki, linoskoczkowie, radosne małpiszony i rozbrykane słonie

**JANOSIK1:** Zainspirujemy najpierw inne cyrki, a potem cały świat.

**JANOSIK4:** Każda wioseczka będzie miała swój cyrk.

**JANOSIK2:** A cyrkuśnicy będą jeździli między tymi cyrkami.

**JANOSIK4:** Tak! Międzynarodówka cyrków.

**JANOSIK1:** Zamienimy świat na cyrk.

**JANOSIK2:** I będzie w ciągłym ruchu.

**JANOSIK4:** I wzajemnej miłości!

**JANOSIK2:** O taki świat nam chodzi.

**JANOSIK1:** Ale najpierw musimy zrabować stu Baronów.

**JANOSIK3:** Dziękuję wam! O to mi chodziło. Czuję się teraz napędzony.

**JANOSIK2:** Ja też.

**JANOSIK4:** I ja.

**JANOSIK1:** To teraz się skupicie na planie działania?

**JANOSIK2:** Tak.

**JANOSIK4:** Oczywiście.

**JANOSIK3:** Jeszcze jak!

## **O TYM JAK DOŁĄCZYŁEM DO BANDY 1**

**JANOSIK2:** Jestem Janosik z Marywilskiej 44. Całe lata byłem tam przymocowany, mieszkaliśmy w blaszaku i jedliśmy pierogi plastikowymi sztućcami.

Chłopiec z hali targowej, dziecko ciułaczy grosza, smętków i badziewiarzy.

Pomagałem rodzicom i bawiłem się między straganami, a potem było podpalenie i wyrosłem ze zgliszczy skulony i poparzony jak Freddy Kruger. Blaszak, rodziców, sąsiadów, nawet nasze

plastikowe sztucce – wszystko zjadł ogień. Zostałem sam i śpiewałem samotnicze piosenki na zgliszczach Marywilskiej 44.

A potem coś zaczęło mnie przyciągać. To był las. To była ona, fioletowa Janosik. Szedłem w stronę lasu, a potem stworzyliśmy bandę.

### **SCENA KRYMINALNA 3**

*W dniu napadu.*

**JANOSIK1:** Wszystko pamiętacie?

**JANOSIK2:** Tak.

**JANOSIK3:** Przypomnij proszę ilu będzie strażników.

**JANOSIK4:** Ośmiu. Albo dwunastu.

**JANOSIK1:** Liczmy, że dwunastu. Dobra? Powtórzę raz jeszcze, od początku. A wy powtarzajcie. Dobra?

**JANOSIK2:** Dobra.

**JANOSIK3:** Dobra.

**JANOSIK4:** Tak jest!

**JANOSIK1:** Akcję zaczniemy koło północy.

**JANOSIK2:** Akcję zaczniemy koło północy.

**JANOSIK1:** Dom Barona otoczony jest wielkim murowanym płotem. Na górze drut kolczasty.

**JANOSIK3:** Dom Barona otoczony jest wielkim murowanym płotem. Na górze drut kolczasty.

**JANOSIK1:** Około pięć dobermanów, maksymalnie dwunastu strażników, sześć kamer.

**JANOSIK4:** Około pięć dobermanów, maksymalnie dwunastu strażników, sześć kamer.

**JANOSIK1:** Ty zajmiesz się skrzynką z instalacją elektryczną.

**JANOSIK2:** Ja zajmę się skrzynką z instalacją elektryczną.

**JANOSIK3:** A to nie ja?

**JANOSIK1:** Nie, on.

**JANOSIK2:** Tak, po prostu ją rozwałę.

**JANOSIK1:** Właśnie. A ty będziesz taszczył narzędzia, położysz je obok płotu, potem nakarmisz dobermana kiełbasą z xanaxami.

**JANOSIK3:** Zrozumiałem.

**JANOSIK1:** My wtedy będziemy w krzakach. Ty będziesz miała lornetkę.

**JANOSIK4:** Jasne.

**JANOSIK1:** Kiedy ty skończysz z elektrycznością, to my zaczniemy ze strażnikami.

**JANOSIK3 i JANOSIK4:** Tak jest!

**JANOSIK1:** Liczymy, że będzie ich dwunastu. Słuchacie? Kamery nie będą już działały, naxanaxowane dobermany będą spały albo będą radykalnie milusie. Strażników trzeba zbić, ale nie zabić.

**JANOSIK3:** Zbić, ale nie zabić.

**JANOSIK1:** Właśnie.

**JANOSIK2:** Wszystko jasne.

**JANOSIK1:** Na pewno?

**JANOSIK2:** Tak.

**JANOSIK3:** Tak.

**JANOSIK4:** Tak.

**JANOSIK1:** To może powtórzmy?

**JANOSIK2:** Nie ma potrzeby.

**JANOSIK3:** A może powtórzmy?

**JANOSIK4:** Ja bym wolała powtórzyć.

**JANOSIK1:** Dobra, to od początku. Będzie dwunastu strażników. Dom Barona otoczony jest wielkim murowanym płotem. Na górze drut kolczasty.

**JANOSIK2:** Zaczniemy koło północy.

**JANOSIK3:** Naxanaxować pięć dobermanów.

**JANOSIK4:** Zbić, ale nie zabić.

**JANOSIK2:** Ja zajmę się skrzynką z elektrycznością.

**JANOSIK4:** Ja będę miała lornetkę.

**JANOSIK3:** My będziemy w krzakach.

**JANOSIK1:** Tak jest. Powtórzmy raz jeszcze?

**JANOSIK2:** Dom Barona otoczony jest wielkim murowanym płotem. Na górze drut kolczasty.

**JANOSIK3:** Tak.

**JANOSIK4:** Właśnie.

## **O TYM JAK DOŁĄCZYŁEM DO BANDY 2**

**JANOSIK3:** Rznąć głupkę, żeby potem wreszcie sobie popłakać. Tak robiła moja mama. Tego mnie nauczyła. Wyglupiała się z poważnych i smutnych rzeczy, żeby je lepiej zrozumieć i kiedy wreszcie docierały do niej w całym swoim majestacie, to ona płakała. Płakała i płakała, oczy miała fontannowe, jak w komiksie. A potem tata zabił ją nożyczkami. W sumie nie wiem dlaczego.

A potem mnie chciał zabić tymi nożyczkami, ale mu się nie dałem. Zacząłem przed nim uciekać, a on mnie gonił. I wtedy go zaatakowałem. Zaskoczyło go to, bo myślał, że skoro uciekam, to będę tylko uciekał i już go nie zaatakuję. A jednak zaatakowałem. I zabiłem tymi nożyczkami. A potem odciąłem sobie nimi płatek ucha, w imię biednej mamusi. A potem je zjadłem, te nożyczki. Bo byłem głodny.

Szedłem z nożyczkami w żołądku i coś ciągnęło mnie do lasu. Kiedy tam doszedłem, spotkałem fioletową Janosik i pomarańczowego Janosika. Od razu byliśmy bandą.

## **SCENA KRYMINALNA 4**

*Godzina przed napadem.*

**JANOSIK1:** Magicu!

**JANOSIK2:** Och, Maryjko!

**JANOSIK3:** Magicu!, Magicu!!

**JANOSIK4:** Och, Maryjko!

**JANOSIK1:** Trzymaj za nas kciuki!

**JANOSIK2:** Świeć na nas swoim światłem!

**JANOSIK3:** Rozkładaj szeroko ręce!

**JANOSIK4:** Nie pozwól nam zbłądzić!

**JANOSIK3:** Albo się zagapić!

**JANOSIK2:** Czy coś pomieszać!

**JANOSIK1:** Módl się!

**JANOSIK2:** Czaruj!

**JANOSIK3:** Świeć!

**JANOSIK4:** Magicu!

**JANOSIK1:** Och, Maryjko!

**JANOSIK2:** Błogosław!

**JANOSIK3:** Trzymaj w opiece!

**JANOSIK4:** Magicu!, Magicu!!

**JANOSIK1:** Och, Maryjko!

## **O TYM JAK DOŁĄCZYŁAM DO BANDY**

**JANOSIK4:** W największym skrócie – ludzie zaczęli wypędzać ludzi z miejsc dla ludzi, czyli z mieszkań, to było nie tak dawno, a zawsze zaczynało się od najmu okazjonalnego. Deklarowało się, że ma się gdzie pójść, w razie czego, choć nie miało się dokąd pójść.

Kiedyś miałyśmy dom, a nagle znalazłyśmy się na ulicy. W drodze. Na ulicy. W drodze. Na ulicy.

Znalazłyśmy się w lesie. Ale nie tak od razu.

Janosiki to bycie na ulicy, w drodze, w lesie. Ale nigdy w domu. Już nie.

Kiedy miałam dom, to mi go zabrali. Nie chciałam oddać, to strzelili w kolano. I wtedy musiałam oddać. Zabrali mi. I teraz na ulicy. W drodze. Na ulicy. W lesie.

Stałam na drodze z przestrzelonym kolaniem i nie miałam domu. I nie wiedziałam, co zrobić. Gdzie pójść. Nawet nie wiedziałam, że długo, długo nie będę umiała chodzić.

Stałam z przestrzelonym kolaniem i coś zaczęło mnie przyciągać. Chciałam tam iść, ale nie mogłam. Więc się czołgałam. Czołgałam się i czołgałam, doczołgałam się do lasu. Tam były inne Janosiki. Stworzyłyśmy bandę. Jestem zielona Janosik i z innymi Janosikami niczego się nie boję.

## **BŁOGOSŁAWIEŃSTWO**

*W trakcie napadu.*

**MARYJKA:** Świecę wam, Janosiki! I rozkładam szeroko ręce.

Żeby mieszkało w was światło. Jeszcze więcej światła!

Żeby była w was odwaga. Jeszcze więcej odwagi!

Żeby nie opuszczał was zbójcecki humor.

Żebyście biły, nie zabiły. I wciąż się śmiały!

Żebyście o niczym nie zapomnieli!

Żeby nie opuszczało was światło. Jeszcze więcej światła!

Rozkładam szeroko ręce, żeby wam błogosławić.

Wysoki murowany płot, a na nim drut kolczasty. Zaczniecie o północy, a ja będę świeciła. I rozkładała szeroko ręce!

Ty zajmiesz się skrzynką z elektrycznością.

Wy będziecie w krzakach.

Ty będziesz miała lornetkę.

Naxanaxujcie dobermany. Bijcie, nie zabijajcie, strażników.

Świecę wam! Rozkładam szeroko ręce.

Żeby było w was światło. Jeszcze więcej światła!

Żeby nie opuszczała was odwaga!

Żeby nie opuszczał was zbójcecki humor!

Janosiki!, och Janosiki!!

## **SCENA KRYMINALNA 5**

*Chwila po napadzie.*

**JANOSIK3:** Uciekajmy!

**JANOSIK4:** Tam!

**JANOSIK2:** Nie!, tam!!

**JANOSIK3:** Tam!

**JANOSIK4:** Nie!, tam!!

**JANOSIK2:** Tu!

**JANOSIK3:** Dobra!

**JANOSIK1:** Miałeś pamiętać o skrzynce!

**JANOSIK2:** Pamiętałem!

**JANOSIK1:** To czemu prąd działał?!

**JANOSIK2:** Skąd mam wiedzieć?!

**JANOSIK3:** Czemu te dobermany nie były radykalnie milusie?!

**JANOSIK2:** Nie chciały kiełbasy! Musiała im chemicznie smakować...

**JANOSIK4:** Czemu było dwudziestu strażników?!

**JANOSIK1:** Nie wiem! Nie wiem!! Nie wiem!!!

**JANOSIK2:** Rozdzielmy się!

**JANOSIK3:** Nie!!

**JANOSIK4:** Musimy!

**JANOSIK1:** Nie możemy!

**JANOSIK2:** To co robimy?!

**JANOSIK1:** Nie wiem! Nie wiem!! Nie wiem!!!

### **JANOSIKI WISZĄ NA HAKU**

**MARYJKA:** Janosiki to hak w bok i po sprawie. Dla nich. Dla świata po sprawie. Świat nie kocha zbójów. Ja ich kocham. I nienawidzę świata, który nienawidzi zbójów.

Co chwilę zabijany jest jakiś Janosik. Sekunda za sekundą wieszają Janosika za Janosikiem. Ta czwórka to tylko symbol pewnego losu. Wdzięczna, ucłowieczona metafora. A ja mogę tylko świecić, błogosławić, rozkładać szeroko ręce.

Gdy patrzę na to kolejny raz, jestem oburzona. Kolejny Janosik na kolejnym haku, a do mnie dopiero dotarło, że nie powinnam być po prostu smutna, bo umarł kolejny Janosik.

Powinnam być oburzona. Kląć na czym świat stoi.

Chłopiec w stylu Marek Perepeczko na haku to nie jest scena do płaczu.

Dziewczyna w stylu Marek Perepeczko na haku to nie jest scena do płaczu.

Osoba typu Marek Perepeczko na haku to nie jest scena do płaczu.

Nie tylko do płaczu. Ta scena jest też o tym, że ludzie powinni mnie wkurzać. I się wkurzam. Nagle widzę ich wszystkie słabości i jestem zirytowana. Bo nie tak to miało być. Bo nie tak to sobie wyobrażałam. Bo nie można się na coś takiego godzić.

Niszczą mi ten świat. Nie tylko wycinają las. Ale niszczą pod każdym względem. Wieszają Janosiki i niszczą to, co kocham, czyli świat i zbójów.

Kiedyś byłam Maryjką świecącą, błogosławiącą i rozkładającą szeroko ręce.

Potem byłam Maryjką płaczącą.

Teraz coś kliknęło i jestem Maryjką psioczącą.  
Świecę, rozkładam szeroko ręce i psioczę na czym świat stoi.  
Psioczę na tych, co pojмали i skazali Janosiki.  
Psioczę na system sprawiedliwości.  
Psioczę na demokrację parlamentarną.  
Psioczę na ugody międzynarodowe.  
Psioczę na kontrakty handlowe.  
Psioczę na kampanie reklamowe.  
Psioczę na zrównoważony rozwój.  
Psioczę na wydobycie węgla.  
Psioczę na rewitalizacje.  
Psioczę na gentryfikacje.  
Psioczę na służbę zdrowia.  
Psioczę na dług publiczny.  
Psioczę na kredyty 0%RSSO  
Psioczę na chwilówki.  
Psioczę na Caritas.  
Psioczę na Szlachetną Paczkę.  
Psioczę na katalogi Avonu.  
Psioczę na przeceny.  
Psioczę na Rossmanna.  
Psioczę na Siemensa.  
Psioczę na Nokię.  
Psioczę na portal X.

Psioczę na rynek książki.

Psioczę na prywatną ochronę.

Psioczę na publiczną policję.

Psioczę na prywatne wojsko.

Psioczę na podbój kosmosu.

Psioczę na publiczne wojsko.

Psioczę na wydobycie ropy.

Psioczę na wolontariat.

Psioczę na apteki.

Psioczę na sklepy z bio żywnością.

Psioczę na system penitencjarny.

Psioczę na najem okazjonalny.

Psioczę na plany budowy dróg.

Rozkładam szeroko ręce i psioczę na czym świat stoi, kiedy kolejne Janosiki wiszą na haku.